CENA 20 GR.

# Chrobra Polska

6 MARZEC 1938

Nr. 2 Rok I

DWUTYGODNIK

*Lećmy i nigdy nie zniżajmy lotu!*
*A. Mickiewicz*

MARJAN NAŁĘCZ

# POLAK, WĘGIER...

„Braterstwo Polski i Węgier przeżyło tysiąceletnie prawie koleje klęsk i pomyślności, zmiany pokoleń, interesów i rządów, utratę nawet samodzielnego bytu, aż stało się narodowym instynktem Polaków i Węgrów."

Stanisław Worcell w r. 1884.

Dwa narody Europy są bliskie każdemu Polakowi — Francuzi i Węgrzy. Lecz co za olbrzymia różnica w samej istocie tych sympatyj czy przyjaźni!

Francuz to dla Polaka „wielki świat", wysoka kultura, fenomenalna technika... Węgier — to brat najdroższy, chłop setny, do wypitki, do wybitki... Francuz — pan bogaty i możny, którego się może i kocha, podziwia, nieco mu się jednak i... zazdrości... Węgier — krewniak kochany, z którym się jest na „ty", z którym jedzie się na wozie i pod wozem...

* * *

Zbliża tak bardzo nas do siebie i wspólna granica przez tyle, tyle lat, i ci królowie i historia... Jednak to jeszcze nie wszystko... I może nie najważniejsze. Przede wszystkim bowiem — to jednaki klimat duchowy. Węgier, Polak to dwóch ludzi, połączonych tym samym obyczajem, tą samą kulturą. Dwóch ludzi — jeden charakter narodowy...

Sięgnijmy ręką na półkę po pierwszą lepszą książkę takiego choćby Jeża (znawcy Węgier doskonałego)... I czytajmy. Ten sam szeroki gest, buńczuczność, warcholstwo z jednej strony, miłość i poświęcenie bez granic — z drugiej, ścisłe węzły rodzinne, ba! miłość do koni... sarmackość Węgier...

* * *

Święty Wojciech i święty Stefan Karpatami wytyczyli granicę między Polakiem a Węgrem. Kto zaś naruszy ją i zakłóci sąsiedzkie stosunki — niechaj będzie przeklęty na wieki...

I trzymają się oba narody tej legendarnej przestrogi...

Zaczęło się wiekiem XI. Piastowie i Arpadowie, młode, nowe państwa, a tam — „Drang nach Osten". Tedy — czołem k'Niemcom!. I — Czechom też... Tak to u kolebki naszej przyjaźni stały dwa wrogi — Niemcy i Czesi. Jak i dziś.. Przechodzą we współpracy i sojuszach wieki XII, XIII, XIV... Karol Robert Andegaweński bierze córkę Wielkiego Łokietka za żonę. Kazimierz Wielki dalej przyjaźń pogłębia. Po jego śmierci — unia personalna: Ludwik Wielki — królem Polski i Węgier...

Jego córka — Jadwiga, kobieta miłości czystej i poświęcenia wielkiego, pierwsza królowa Polski i Litwy... Władysław Warneńczyk — przeczysty symbol „antemurale christianitatis", król — młodzieniec — rycerz. Ginie w obronie Chrześcjaństwa, Polski i Węgier...

Później ciemnieją już jasne karty naszej historii... Węgrzy ulegają sile sułtana. Część wegetuje pod berłem Habsburgów...

Stefan Batory — jeden z największych królów naszych. „Myśląc o wyzwoleniu ojczyzny swojej spod jarzma tureckiego — mówi Marian Zdziechowski — genialnie odgadł, że droga do Konstantynopola prowadziła przez Moskwę. Czyli od zlamania potęgi moskiewskiej, tak straszliwie wcielonej w potwornej postaci Iwana Groźnego, należało zacząć, aby potem na czele wzmocnionej i potężnej Polski rzucić się na pomoc Węgrom i Chrześcijaństwu."

Rok 1683. Szarża pod Wiedniem. Węgrzy zrywają więzy tureckie. W podzięce i hołdzie — pomnik Sobieskiego w Ostrzyhoniu...

Potem — rok 1849. Powstanie węgierskie przeciw Austrii. Dembiński, Wysocki, Bem. Czy więcej jeszcze pisać?

Wreszcie rok 1867. Unia z Austrią. Powstaje wielkie i potężne państwo — Austro-Węgry. Kraj nareszcie wypoczywa, dźwiga się z nędzy, odzyskuje swe wpływy i siły.

* * *

Dziś Karpaty nie są naszą granicą... Wdarło się między nas państwo, które zawsze, przez cały czas swego istnienia, sieje niezgodę, rozpala ogień wojny i piecze w nim swoje kasztany...

Madziarzy padli ofiarą wojny światowej. Zwycięzcy, którzy powinni zniszczy imperializm prusaków, zniszczyli największe państwo katolickie: Austro-Węgry. I dziś sami będą tego żałować. A może już i żałują...

Traktat w Trianon zniszczył potężny organizm a stworzył dwa małe, nieomal buforowe państwa — skazaną dziś na zagładę Austrię i — Węgry. Madziarzy stracili olbrzymie połacie swych ziem na rzecz Czechów, Jugosławii, Rumunii. Nie postąpiono w myśl szczytnej zasady „samostanowienia narodów", nie urządzono plebiscytu. Siłą odrywano ziemię, krajano mapę w dowolnych kierunkach, tak jak

tylko chciał p. Benesz i czcigodni bracia z pod znaku trójkąta...

Myślano nawet, czyby nie przekroić resztek państwa Węgrów, przeprowadzając korytarz, łączący Czechów z Jugosławią... Jednak to bezczelne żądanie p. Benesza nie udało się... Już było to „nieco" za dużo...

Traktat w Trianon przedstawiono Węgrom bez dyskusji, bez pytań, bez argumentów... Zwyciężony musiał się poddać...

Odniosła sukces owa tajna sekta, dziwna mieszanina finansjery, żydostwa, protestantyzmu i ruchów marksistowskich — masoneria... Obaliła ostoję katolicyzmu środkowej Europy — Austrię i Węgry...

I dziś Karpaty nie są już naszą granicą... Ale wierzymy — chwilowo...

* * *

Zaraz po europejskiej wojnie, w pamiętnym roku 1920, gdy bandy czerwone szły na Warszawę, Węgry nie zawiodły przyjaciela. Zgłosiły chęć przysłania wojsk swych na pomoc. Francja obiecała udzielić poparcia. Niestety, i tu musiał wdać się w tę sprawę p. Benesz... Francuzi ustąpili: poparcie swe cofnęli, minister spraw zagranicznych (M. Paleologue) ustąpił, prezydent republiki przeprosił prez. Masaryka...

Mimo to na front polski dostała się amunicja węgierska. I kto wie, czy może nie kule Madziarów przyczyniły się do cudu Wisły?

* * *

W obliczu dokonywujących się zmian (Anschluss) przed Polską i Węgrami stają trudne, ciężkie, ale zaszczytne zadania. Zadania — obrony katolicyzmu, przeciwstawiania się rosnącej sile niemieckiej, kto wie, może podtrzymywania na duchu Austrii? (Czy osiągnie ona swe szczęście po Anschlussie — wielki znak zapytania). Potężne Węgry i Austria mogłyby w porozumieniu z Polską stworzyć blok grający pierwsze skrzypce w Europie. Oto nasza droga!

Narazie dążyć musimy do zawarcia jaknajmocniejszych węzłów z Madziarami. I popierać ich dążenia rewizjonistyczne. Z chwilą gdy Ruś Przykarpacka wróci do Macierzy, z tą chwilą wróci i Cieszyn do Polski. Osiągniemy wspólną granicę!

*

Czy podołamy zadaniu, jakie wkłada na nasze barki Historia? Zależy to tylko od nas!

Jeden z najwybitniejszych działaczy Chorwatów dr. Trumbicz mówi:

„Marzeniem naszym jest wielkie państwo katolickie, które obejmie wszystkie ludy katolickie i o kulturze zachodniej, od Adriatyku aż do Polski, a **Polska będzie dla nich oparciem**" (podkreślenia Chrobrej Polski")*.

*) Henryk Pozzi: „La guerre revient", Paryż, 1933.

LEOPOLD WŁODEK

# MASONERIA

Słynna «masońska» dyskusja sejmowa zwróciła uwagę społeczeństwa na masonerię jej przybudówki, wpływy, rolę i tp. I dobrze. Bowiem masoneria nigdy nie była i nie będzie organizacją intelektualno-humanitarną, celem jej nie było nigdy poszukiwanie Prawdy, a natomiast rolą masonerii było i jest tajne zorganizowanie kliki, która bierze «w pacht», przez sprzedanych siebie urzędników, poszczególne kraje.

Jakkolwiek wpływy masońskie są wielkie to jednak w obecnej Polsce nie należy ich wyolbrzymiać.

Od czasu Konstytucji Kwietniowej zmalały znacznie wpływy tej zbrodniczej mafii, bowiem pożywką dla niej są i mogą być tylko kraje ultra-demokratyczne, o nie trwałych gabinetach, rozbujałych ambicjach, zawiściach. Nigdy zaś nie będzie miała wpływu w kraju, w którym żywiołowy ruch Narodu dąży jednym zgodnym z Ideą danego narodu, szlakiem, w kraju gdzie honor pracy i jej cel jest stawiany nad wszystko, w kraju w którym rządzi nie zamaskowania, nieznane, tajemnicza «większość», ale jednostki świadome swych obowiązków i swej odpowiedzialności.

Cała «wielkość» masonerii rośnie na dwóch filarach: pierwszy to niezła znajomość psychiki ludzkiej (tchórzostwo, nieprawości — następnie szantaż) drugi to odpowiednie sugerowanie opinii publicznej o sobie i swoich planach. „Masonerię znamy taką jaką się nam sama przedstawia — mówi, Robert Vallery Radat wielki znawca masonerii.

Z chwilą upadku jednego tylko filaru runie cały misternie sklecony gmach, a „rycerze trójkąta", pozostaną w pamięci jako strachy dla niegrzecznych dzieci.

*

Z braku miejsca ograniczamy się tylko do zdeklarowania naszego stanowiska w sprawie masonerii. Czytelników, chcących z tą sprawą zapoznać się bliżej, odsyłamy do znakomitych dzieł głębokiego znawcy zagadnień masonerii p. K. M. Morawskiego i popularyzatora p. Skrudlika.

«Chrobra Polska» przyłącza się do ogólnej opinii kraju, żądając:

**a) Oddania niezwłocznie pod sąd wszystkich wymienionych podczas debaty sejmowej osób — oraz tych, których ujawni śledztwo.**

**b) wniesienia przez Rząd projektu Ustawy normującej sprawy masonerii, w duchu wyraźnego zabronienia organizowania jej na terenie Polski.**

**c) Natychmiastowego zamknięcia wszystkich przybudówek masonerii a więc Rotary klubów lóż żydowskich. i niemieckich i t. p.**

Od energicznej decyzji Rządu zależy uspokojenie opinii — a może nawet coś więcej.

Niech Ci, którzy dosyć często powołują się na testament ideowy Marszałka przypomną sobie Jego zdanie o masonerii:

«Mogę Panom powiedzieć, że system moich kalkulacyj zawsze rozbijał się nie o co innego, jak o tę siłę agentur obcych, płatnych przez obcych dla szkodzenia Polsce, aby nie była zbyt silna, aby nie miała tej siły, jaką mogłaby mieć w tej czy innnej chwili».

„Zwycięstwa nad agenturami nie odnieśliśmy wcale. **Agentury, jak jakieś przekleństwo, krok w krok idą dalej**".

„Polskę, być może, czekają ciężkie przeżycia. **Podczas kryzysów, powtarzam strzeżcie się agentur, idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym**".

Konsekwencja obowiązuje!

*HALINA WIERZEJSKA*

# NIECH ŻYJE ŻYCIE!

Niech żyje życie!
Niech rozkwita, niech tętni i niech płonie!
Niech jak nurt bystry się rozlewa
Szeroko i obficie...
Dalej żeglarzu, rudel w dłonie!
Młodością serce śpiewa,
Do czynu prężą się ramiona,
Myśl świeża jak powiew o świcie;
Dal się roztacza niezmierzona —
Niech żyje życie!

Niech żyje życie!
Walka czeka, znój czeka i cierpienie.
Wzdyma się fala, wicher zrywa,
Zasadzki wróg szykuje skrycie...
Posłał nas Bóg nie na stracenie,
Zwycięstwa pewność jest szczęśliwa,
Tylko go trzeba chcieć!
Łaską dźwignięta moc w rozkwicie...
Będziemy laur wić!
Niech żyje życie!

JAN KOPROWSKI

# U ŹRÓDEŁ IDEI POLSKIEJ

„Formy przemijają — idea trwa zawsze"

## II. Dlaczego Polska upadła?

Nawrót do Idei Polskiej natrafia na jedną, pozornie straszną i okropną przeszkodę — przecież Polska upadła przez swoje winy, swoje błędy, przez swój zły ustrój...[1]).

Nie może być bardziej dręczącego narody pytania, jak: czemu upadliśmy? Jest to pytanie — rachunek, saldo historii narodu. Odpowiedź rozstrzyga o dalszej drodze. Tak jest i u nas.

Różnie historycy zapatrywali się na tę sprawę. Badania nad naszym upadkiem przeszły już jednak pewną ewolucję. Pomału zbliżamy się do całkowitego rozwiązania tego gordyjskiego naprawdę węzła.

Poglądy, utarte dziś w szerokim, ale mało znającym się na historii, ogóle społeczeństwa — są pozostałością t. zw. szkoły krakowskiej. Przywódcy jej — Kalinka, Bobrzyński, Szujski potrafili urobić ponure przyczyny naszego upadku. Dziś wiemy już, że historia ich jest wynikiem niewykorzystania wszystkich źródeł, ogólnego nastroju ówczesnego społeczeństwa, pewnych podszeptów politycznych, a kto wie — może i pewnej ingerencji władz zaborczych... Tym to historykom musimy podziękować za wszystkie przesadzone i przejaskrawione zdania, jakie krążą dziś jeszcze w szerokich masach — o szlachcie, pańszczyźnie, liberum veto, elekcjach, możnowładcach etc. etc. Szkoła krakowska potępiała dawną Polskę, ale cieszyła się pięknym powiedzeniem — przy Tobie, Panie stoimy, i stać chcemy... Jak taka „historia" szła na rękę zaborcom i jak się z tego cieszyli, łatwo zrozumieć.

Jednak niedługo trwała ta dziwna apatia narodowa (Bo apatią trzeba nazwać takie zwątpienie historyczne). Nauka posunęła się dalej. Przyszło młodsze pokolenie historyków, otworzyły się liczne, dotychczas zamknięte dla uczonych, archiwa, przyszła niezależność polityczna, wolność. Powstało Państwo. Korzon, Kubala, Sobieski, Halecki, a przede wszystkim — St. Kutrzeba i O. Balzer — oto nazwiska tych, którzy śmiałą ręką sięgnęli po nowe, może unikane nieraz, źródła i potrafili rzucić świeże, jasne, niebarwne światło na nasze dzieje, na nasz ustrój, a przede wszystkim — na upadek Polski.

Widzą oni w ustroju dawnej Polski wartości duże, cenne, nowe, pokazują społeczeństwu, że Polska wypracowała przez tysiąc lat ustrój sobie właściwy, w wielu wypadkach wyższy niż innych narodów ustroje; że upadła, gdy porządek ten chwilowo się załamał, że jednak „właściwą, rozstrzygającą przyczyną upadku naszej państwowości, istotną causa officiens tego zdarzenia, jest pożądliwość złączonych, więc przemożnych, na zgubę Polski sprzysiężonych sąsiadów." [2]) Upadła zaś gdy nawracała do swej Idei. „W'tenczas, kiedy do rządnej wolności przychodzić chciała, wtenczas, gdy najwięcej energii i patriotyzmu ukazała, upadła" — jak głosi, autorytatywne chyba zdanie Tadeusza Kościuszki.

Najnowsze, obecnie toczące się badania chcą jeszcze dokładniej określić nasz upadek. Badają od kiedy, jakimi drogami zmawiali się zaborcy, kto był inicjatorem, jak szerzyli, szczepili Polsce błędne i złe Polska w chwili, gdy zrywać się zaczęła, myśli, idee, prawa. K. M. Morawski wskazuje inicjatorów, tajnych grabarzy Polski, odsłania kulisy dyplomacji nam wrogiej w wiekach XVII, XVIII; odsłania rolę niebezpiecznej sekty — masonerii...[3]).

Tak to pomału zbliżamy się do rozwiązania dręczącej zagadki — czemu Polska upadła?...

Państwo Polskie żyło, rozwijało się, kwitło w wiekach X — XVI. Druga połowa wieku XVII zaczyna psuć ustrój. Siciński — rok 1652, pierwsze liberum veto... Spadają klęski — Chmielnicki, Moskwa, Karol Gustaw...[4]). Mimo to i z tego wychodzimy obronną ręką. I to nawet nietylko się bronimy, ale i atakujemy[5]).

Możemy postawić tezę: póki Polska szła po linii swojej Idei, poty żyła i kwitnęła. Z chwilą, gdy o Idei tej zapomniała, gdy ustrój swój zaczęła paczyć i rozwijać w błędnym kierunku, wzorując się często na nowinkach zagranicznych, z tą chwilą osłabiała swoją pozycję i skazywała się na zagładę. „Przyjaźni" zaś sąsiedzi korzystali. Leżało to zresztą w ich interesie.

Trzy były przyczyny upadku Polski. Pierwsza to zwyrodnienie ustroju, a może raczej zagubienia linii przewodniej, zagubienie Idei. Sygnałem tego był Siciński. On pierwszy skorzystał z prawa, które przysługiwało posłom od kilkuset lat... Wtedy też Polska stanęła przed szeregiem spraw (chłopi, mieszczanie, sejm etc.), przy których zagubiła swoją drogę. Nie stało wtedy ludzi, którzyby naród powie-

---

[1]) „nie sąsiedzi, tylko nieład wewnętrzny przyprawił nas o utratę politycznego bytu"; „lepiej oskarżając siebie samych, przyczynę klęski znaleźć w naszej anarchii" — M. Bobrzyński: „Dzieje Polski w zarysie".

[2]) Oswald Balzer: „Studia nad historią prawa polskiego".

[3]) m. inn. „Źródło rozbioru Polski".

[4]) Rolę tego króla szwedzkiego w masonerii omawia szeroko K. M. Morawski.

[5]) Czarniecki w Danii. Wyspa Alsen.

(Dalszy ciąg na str. 11-tej)

---

BOLESŁAW MIGASIŃSKI

# POETA — FILOZOF

...dom Twój wszak dla każdego otwarty  
wchodzą w Twą sień mroczystą i pan i dziad obdarty  
A każde w progu domu szały ze siebie zwleka  
I nie zostaje zeń nic — nic więcej prócz człowieka

*J. Sztaudynger*

Jakże smutny rok. Nieubłagana śmierć sieje spustoszenie w szeregach wybitnych artystów. Jeszcze nam dzwięczy w uszach ponury ton dzwonów odprowadzających na spoczynek wieczny Szymanowskiego, Struga i Leśmiana, jeszcze łzy nie obeschły po ich stracie — a już cios nowy spotkał piśmiennictwo polskie, cios nagły i nazbyt bolesny dla całego społeczeństwa. Z Królewskiego Krakowa przyszła wieść nieoczekiwana, tragiczna w swym realizmie. Zmarł największy dramaturg Polski współczesnej Karol Hubert Rostworowski. Ten pisarz tak jeszcze młody w swych utworach — nie żyje.

Opuścił nas oto człowiek wielkiego talentu i kryształowego charakteru. Trudno doprawdy zrozumieć, że niema go już wśród nas — ze odszedł na zawsze: artysta — filozof, **poeta człowieczeństwa**

Zbrakło sił w słabym ciele dla nazbyt mocarnego ducha.

Nieubłagane cierpienie nie dozwoliło rozbłysnąć mu pełnią talentu oratorskiego w dziedzinie filozoficzno społecznej, tak przez Niego umiłowanej; wytrąciło Mu z dłoni już słabej sztandar polskiego dramatopisarstwa niesiony wysoko i z godnością katolickiego pisarza. Choroba nieubłaganie a systematycznie niszczyła nadwątlony pracą organizm, paraliżowała jego poczynania twórcze odrywając go od świata a dając mu możność zetknięcia się z nim jedynie drogą korespondencyjną.

Rostworowski to nietylko poeta — idealista oderwany od świata, żyjący jedynie w krainie własnej wyobraźni, lecz także wybitny działacz społeczny, wspaniały mówca i żarliwy patriota — zdolny żywym słowem masy poruszyć i zapalać serca pochodnią miłości chrześcijańskiej.

Dla nas szczególnie doniosłe znaczenie posiadają zagadnienia społeczno-filozoficzne, zgłębione z mistrzowską wnikliwością przez Wielkiego Pisarza. Najwięcej troski im właśnie poświęcił, studiując liczne dzieła i traktaty z tej dziedziny i wżywając się w nią z właściwą sobie namiętnością — krytycznego badacza. Jasno i rozumnie sformułowane wypowiedzi głęboko przemyślanych kwestii zadziwiają trafnością spostrzeżeń. Oto co pisze Karol Hubert na temat tak bardzo aktualny a nurtujący dzisiejsze społeczeństwa, szczególnie zaś Polsce bliski z przyczyn ogólnie wiadomych.

# Z PRASY

**Uwagi o Doboszyńskim**

W „Merkuryuszu Polskim" (rubryka „Okruchy tygodnia") czytamy ciekawe uwagi p. J. B. na temat procesu inż. A. Doboszyńskiego...

„Po raz drugi sąd przysięgłych na większość pytań w procesie inż. Doboszyńskiego, odpowiedział „nie". Na jedno tylko pytanie, dotyczące wtargnięcia na posterunek policji przysięgli odpowiedzieli żądaniem kary. I powiedzmy otwarcie, iż właśnie dlatego stało się dobrze. Do czegóżby bowiem doszło w państwie, gdyby nagle wzorem inż. Doboszyńskiego poczęto masowo uderzać na posterunki [illegible]"

Wiem, że mówię w tej chwili rzeczy niepopularne. Czasy są takie, ze gdyby w procesie inż. Doboszyńskiego postawiono dziesięć innych pytań, i gdyby od negatywnej odpowiedzi zależało uwolnienie autora manifestacji myślenickiej, toby także odpowiedziano negatywnie, choćby przysięgłych pytano: „Czy ziemia się kręci?" — Nie! — krzyknęliby w odpowiedzi."

— — — — — — — — — —

„Wszystko wolno, ale anarchizować Polski nie wolno. Już jest dość czynników, które nie robią nic innego, tylko anarchizują ten kraj. Mają jeszcze im pomagać najlepsi patrioci".

„Oby już nigdy ludzie tego typu, co inż Doboszyński nie potrzebowali stawać przeciwko karabinom policji polskiej."

W Krakowie i Lwowie nie odbywał się sąd nad Doboszyńskim, który złamał ustawę, ale nad Doboszyńskim, który uderzył na folksfront. I oba komplety przysięgłych, prawie jednomyślnie opowiedziały się przeciw folksfrontowi.

Niechaj o tym pamiętają ci, komu to wiedzieć należy: przeważająca część społeczeństwa jest przeciw folksfrontowi."

Pozostawiamy bez komentarzy.

Przy sposobności pozwalamy sobie złożyć najserdeczniejsze życzenia p. Julianowi Babińskiemu z powodu wydania 200 numeru „Merkuryusza" (Red.).

**Rada państwa**

W czasie obecnej debaty sejmowej padły ciekawe uwagi i projekty. Między innymi gen. Żeligowski zaproponował utworzenie Rady Państwa.

Oto jego wywody (wg „Wiecz. Warsz."):

„Gromada ma radę, gmina ma radę, powiat ma radę, województwo też ją ma, rząd ma Sejm i Senat, a kogo ma Pan Prezydent?" Gdy w tym miejscu z ław sejmowych padł okrzyk: „Cały naród!", wówczas gen. Żeligowski zapytał: „A jak Mu naród to powie?"

I wtedy wysunął propozycję, ażeby Prezydent R. P. powołał jako organ doradczy zespół złożony z przedstawicieli wszystkich ugrupowań ideowych.

Można mieć zastrzeżenia co do składu osobowego projektowanej Rady Państwa, myśl sama jednak jest słuszna i zgodna z polską ideą polityczną. (Rada Koronna). O podobnej koncepcji pisać będzie Jan Koprowski w cyklu artykułów: „U źródeł Idei Polskiej".

**Przyszłość Polski**

Na temat „problemu problemów polskich" pisze p. Włodzimierz Bączkowski w nr. 4 „Myśli Polskiej" z dn. 28 lutego 1938 r.:

„Całokształt dzisiejszej sytuacji polskiej streścić można w jednym zdaniu: zbliżamy się do dziejowej szansy rozwiązania najbardziej kapitalnego problemu Polski, duszącej się w korytarzu niemiecko-rosyjskim.

W ten sposób podchodzimy do węzłowego problemu, streszczającego się w pytaniu, czy dzisiejsze pokolenie polskie zdolne jest do rozegrania tej tytanicznej gry dziejowej? Sprawa narodowego charakteru Polaków i odważnej mądrości kierowników życia polskiego — to problem problemów polskich dnia dzisiejszego."

A następnie:

„Nadchodzi czas, gdy zobaczymy do czego jest zdolne nasze pokolenie. Losy Polski decydują się dziś i dziś już Opatrzność układa wyroki polskie.

Musimy zwyciężyć agentury pacyfizmu, bierności i tchórzostwa, ukryte za frazesem rozwagi i odpowiedzialności.

Nadchodzi czas dla manifestacji mizeroty lub wielkości polskiej. Przeżyje go obecne pokolenie w żalu lub weselu, pokolenie karłów lub dużych ludzi i wielkości, robiących hi-[illegible]"

Zgadzamy się z tym zupełnie. Wszak pisaliśmy w nr. 1 „Chrobrej Polski":

„Przed Polską staje z każdym dniem, z coraz większą natarczywością — pytanie: kim jesteśmy? czego chcemy? jak i którędy iść? Czujemy i pewni jesteśmy jednego — przyszłości Polski to wielkość."

## Myśli wybrane

Wiara i Ojczyna to jeden wielki Ołtarz, a człowiek to źdźbło mirry, którego przeznaczeniem spalić się na chwałę Ołtarza.

*Henryk Sienkiewicz.*

Co za nonsens! Lud, który wydaje prawa! Dlaczego nie sztuki teatralne? To wcale nie jest trudniejsze.

*G. B. Shaw.*

Niech każdy, kto podejmuje jakiś czyn zbiorowy, lub do tegoż przykładu ręki, podejmuje go w tym przeświadczeniu, że on właśnie jest za skutki jego odpowiedzialny. Jak gdyby część losów narodu była w jego ręce złożona, tak niech pisarz tworzy słowo swoje, a działacz tworzy swój czyn.

*Artur Górski.*

Złych chwytamy się broni, wojując nienawiścią osobistą, kłamstwem i potwarzą.

*Adam Mickiewicz.*

## Głupstwa wybrane

Dlaczegoby miała część ludności państwa polskiego, która ma za sobą tak duże zasługi dla powstania i rozwoju gospodarstwa, kultury i niepodległości polskiej — usunąć się nagle z ziemi polskiej?

*Wanda Wasilewska o Żydach.*

Ludność żydowska jest integralną częścią ludności polskiej.

*Norbert Barlicki.*

Rosja jest krajem, w którym każdy może żyć po chrześcijańsku stosunkowo łatwo. Anglia powinna stać się przyjacielem Rosji i winna wspólnie z tym państwem wystąpić do walki z faszyzmem.

*Hewlett Johnson,*
*dygnitarz kościoła anglikańskiego,*
*dziekan z Canterbury.*

---

... Bo niema ugody,
Gdzie w jednym kraju żyją dwa żywe narody.
Pragnień im nie odejmiesz, ziemi im nie dodasz —
Jeden musi ustąpić — Gość albo gospodarz.

Sformułowanie zagadnienia jasne a jakże dobitne.

Rostworowski jako dramaturg położył dla literatury zasługi nieprzeciętnej miary. Zagadnienia jego utworów dramatycznych posiadają przedewszystkim znaczenie ogólno-ludzkie interpretowane na płaszczyźnie społeczno filozoficznej. Wybitny dramaturg wzniósł się na szczyty Parnasu w 1913 roku kiedy to napisał wspaniałe dzieło «— Judasz z Kariothu". Tragedia człowieka małego charakteru który nie dorósł do wielkiej misji i załamał się w krytycznym momencie.

Zdolność wydobycia na jaw wewnętrznej walki — walki dobrego ze złem — problemu przewijającego się przez wszystkie niemal utwory jest u Rostworowskiego naprawdę godna najwyższego uznania.

Oto jak Judasz uskarża się przed Św. Janem.

O! Przyłóż rękę. Czujesz? Puka
Stuka. Uderza w kości rogiem.
A wiesz ty czemu? Drogi szuka
bo wciąż wojować musi z Bogiem
i wyjść nie może. Bóg go spiął
żyłami memi, kośćmi memi.
Więc jakże? Jestem z onym zbratan?
Tam Bóg.. Tu życie... A tu szatan.

Duchowa walka kramarza palestyńskiego tak przejmująco oddana przez mistrza, że wzruszenie ogarnia, choć czyn podły i godny najwyższej kary — ale przecież **to tylko człowiek**.

...A każde w progu domu szaty ze siebie zwleka
I nie zostaje zeń nic — nic więcej prócz człowieka.

Jakże trafnie J. Sztaudynger uchwycił słabość Rostworowskiego do człowieczeństwa.

Poczta człowieczeństwa. Karol Hubert kreśli sylwetki bohaterów swych z Jemu tylko właściwym objektywizmem. Nie rzuca na nich ani gromów potępienia ani też nie idealizuje. Przedstawia bohaterów swych na scenie życia — szarpanych przeciwnościami losu, wijących się pod biczem nieszczęść i przeznaczenia, ale sąd o nich zostawia tym, którzy będą przeżywać ich cierpienia. Potępić ich nie wolno Mu — wszak to tylko ludzie rzucani na wzburzonej fali życia. Idea miłosierdzia i człowieczeństwa.

Judasz, zbłąkany uczeń Chrystusa — bezwolna marjonetka — ofiara podłości i intrygi żydowskiego motłochu — **to tylko człowiek**. Cezar chory psychicznie władca, odurzony ludzką podłością i małostkowością **to tylko człowiek**. W „Niespodziance" ojciec mordujący nieświadomie swego syna i szalejący z rozpaczy — **to tylko człowiek**.

To tylko ludzie — nieszczęśliwi ludzie. Głębokie zrozumienie wewnętrznych niepokojów wypływa u poety prawdopodobnie z jego własnych, tak głębokich przeżyć duchowych. Droga, jaką przeszedł od niewiary w Boga, przez zwątpienie do żar-

# ZAGRANICĄ...

Primo — to Rumunia. Wielki mieliśmy jubel w prasie żydowskiej — „Goga! Magog! Demagog! Upadł, upadł i nie wstanie!" Nie obawiajmy się jednak, tak źle nie będzie! Nie dziś, to jutro; nie Goga, to inny... Rumunia dojrzała już do rozwiązania kwestii żydowskiej. Narodowcy rosną stale w siłę. „Żelazna Gwardia" pięć lat temu miała 14 posłów, dziś — 70. A jutro? Chwilowo odniosły pewien sukces ingerencje czynników obcych — król odwołał Gogę, zaprowadził dyktaturę wojskową. Jeszcze nie wiemy, jak będą się przedstawiały owe rządy, ale pewnie też nie bardzo przyjemnie dla Żydów... Czy widzieliście kiedy Czytelnicy, żołnierza — filosemitę?... Zresztą zobaczymy — rząd ten niedługo będzie przecież istniał.

Teraz jedźmy do Niemiec. W poprzednim numerze powiedzieliśmy o nich, że są „gleichschaltowane... Ostatnia decyzja Hitlera jest dalszym podporządkowaniem organów państwa — organom partii. Führer zręcznym posunięciem wyzyskał opozycyjne stanowisko wielu generałów Reichswehry, typowych junkrów pruskich — i zniszczył ostatnią niezależną komórkę państwową. Poświęcił coprawda swego zwolennika, marsz. Blomberga, wzamian otrzymał jednak zupełne podporządkowanie sobie armii.

I teraz mógł już nareszcie pogadać z Austrią... Ta zaś — cóż miała robić? Francja — skłócona i pochłonięta walkami niemal domowymi, Italia — związana sojuszem z Niemcami, Anglia — za górami, za morzami... Któż będzie bronił? Hitler wybrał odpowiedni moment... Kilka godzin rozmowy w Berchtesgaden — i oto piękny kraj, znany nam z tylu operetek i walców stał się już tylko półsuwerenny... Kilku hitlerowców w rządzie, amnestie, ba! unia celna, porozumienie wojskowe, wspólne autostrady... Austria jest dziś w położeniu Polski z końca XVIII wieku... Anschluss, ku któremu idziemy szybkimi kroki, może być teraz powstrzymany już tylko interwencją państw obcych. Ale czy do takiej dojdzie? A tymczasem najbardziej drżą łydki Czechosłowacji... Bo tam przecież co trzeci obywatel to Niemiec i hitlerowiec. Więc po Austrii przyszłaby kolej i na nią...

W Z.S.R.R. bomba! Stalin okazał się trockistą. W liście swym, zamieszczonym w „Prawdzie", głosi zasady rewolucjonizowania państw, kontaktów z t. zw. proletariatem, pragnie wszędzie zaprowadzić komunizm. Chce być ojcem ludów nie tylko w Azji... Wydumali my takowy ustrój — tak i innym go! Angliczanin on, Germaniec — wsio rawno! A nie zechce po dobroci — tak siłą go! Ot, marksistowski sposób myślenia — nasz ustrój jest najlepszy i to najlepszy dla wszystkich! Stary kawał.

A jednocześnie jakoś marnie udało się G. P. U. z tym Butenko. Ten dyplomata sowiecki z Bukaresztu nie mógł już dłużej wytrzymać — uciekł. Tydzień czasu nie dawał znaku życia. Już zgodnie ze swoją taktyką posądzano, rzecz jasna, narodowców o morderstwo. Tym razem jednak się nie udało... Zaginiony dyplomata znalazł się w faszystowskim Rzymie... Tam będzie mu możliwie bezpieczniej. Nie pierwszy to już wypadek w dyplomacji sowieckiej (uciekli już przed tym np. Barmin, Krywicki). A ilu zwiało profesorów i uczonych... A ilu uciec chciało?

Na zakończenie — drobna notatka: 4 lutego przewodniczył deputowanym we Francji, wiceprezydent Izby p. Gracjan Candace, murzyn z Gwadelupy. Depesze z Paryża — „po raz pierwszy w historii Francji... powitany długotrwałą owacją..." Nie czujemy żadnych uprzedzeń do murzynów, są dla nas takimi samymi bliźnimi jak i inni ludzie — jednak wolelibyśmy, gdyby pan Gracjan przewodniczył Izbie w Liberii naprzykład, czy w rodzinnej Gwadelupie; we Francji zaś mógłby odstąpić tę misję jakiemuś Francuzowi. Lepiejby wyszli na tym i murzyni, i Francuzi.

*M. S.*

(Dokończenie ze str. 9-tej)

dli dalej, którzyby wskazali mu, kędy iść należy.

I wtedy Polacy rzucili się na nowinki. Ciekawa uwaga — w okresie największego rozkwitu—studia młodzieży polskiej zagranicą, we Włoszech, Francji, Niemczech nie należały do rzadkości. Wtedy zaś, w okresie upadku, zagranicę któż wyjeżdżał? I właśnie wtedy zaczęliśmy nadstawiać ucha nowinkom... Przypomnijmy sobie tylko, jak to dwór królewski zaczął cudzoziemczeć z latami (poczynając od Wazów i Sobieskiego, a dochodząc do maksimum za Sasów). Polak, przybywający na dwór, początkowo czuł się przygnieciony obczyzną, potem zaś sam zaczął zarzucać własny strój, obyczaj, własną mowę wreszcie. I tych to panów we frakach, mówiących kiepską niemczyzną i francuszczyzną, winniśmy przede wszystkim oskarżać, a nie ową mityczną ciemną szlachtę i kler, jak to można wyczytać w wielu podręczniczkach...

Polska szła wtedy drogą obcą sobie zupełnie, czerpała natchnienie ze źródeł cudzych, wrogich często. A jakżeż to leżało w interesie sąsiadów!

Przypomnijmy sobie też te wataha całe wypędków z Niemiec, Francji, Włoch, różnych guwernerów, lekarzy, luftmenschów... Ludzie ci, często kryminaliści, wypędzeni z ojczyzny, krążyli po kraju, od miasta do miasta, od dworu do dworu... Zbadać należałoby dokładnie, ile i w jakim stopniu przyczynili się oni do zaniku poczucia polskości w Polsce.

A dziesiątki różnych polskich ministrów, nie umiejących mówić po polsku... Taki choćby, znany z powieści Kraszewskiego — Brühl. Pozostał dziś po nim w Warszawie piękny pałacyk, nic więcej...

Korzystali z tego sąsiedzi i czyhali. Zawierali związki trzech czarnych orłów, porozumiewali się, siali anarchię, mącili na sejmach. Używali gwałtów zbrojnych.

Wreszcie państwo zaczęło się dźwigać. Sejm Czteroletni. Konstytucja. Komisja Edukacyjna. Reforma wojskowości. Odrodzenie moralne.

I właśnie w tej chwili przemoc zbrojna uderzyła w naród. Polska przestała istnieć na mapie Europy. Podrywające się do nowego życia państwo zduszono brutalną nogą żołdaka.

*

A teraz idźmy dalej. Zastanówmy się nad polskim ustrojem, Polską Ideą, pewni już, że „w rozwój społeczno-państwowy kładliśmy trud swej pracy, myśli, wysiłek narodowego geniuszu. W zakresie idej społeczno-państwowych daliśmy wartości nowe i nieśliśmy je innym narodom. Dziś, gdy rysują się kontury wielkich idej, które mają prowadzić ludzkość w szczęśliwą przyszłość, gdy nad przemocą zaczyna triumfować zasada wolności jednostek i narodów, ze zdumieniem spostrzegamy, że skarby te kryje nasza dawna państwowość — pęd potężny życia zmiótł z niej proch i kurz... błyszczeć zaczęło złoto..." *).

*) St. Kutrzeba — „Polska w kulturze powszechnej". Dzieło zbiorowe pod redakcją F. Konecznego.

(d. c. n.)

liwej ufności w miłosierdzie Chrystusa, zostawiła głębokie ślady w Jego twórczości.

Z wiary, wpojonej w dziecinnych latach, przez ukochaną matkę, wytrącili go obcy przybysze.

Lecz, jak król Kacper na wielbłądzie,
przybyło mędrców mrowie.
„całych w krostach, całych w trądzie",
uczyć mnie słów o Słowie.

Długo go prowadzili po bezdrożach filozofi i pustego słowa.

Chodziłem z nimi długie lata,
coraz to dalej, dalej...
aż mi zniknęła Twoja chata,
gdzieśmy kolędowali.

Lecz wiara wpojona przez matkę zwyciężyła wkońcu i poeta wraca do wzgardzonego Chrystusa.

Dziś oto wracam, Jezu Chryste,
w matczyne, dawne strony,
by kolędować: «masz zaiste,
granice Nieskończony»!

Wrócił poeta — katolik — zahartowany w walce o własną duszę, genjalny artysta, cichy i skromny pracownik, człowiek o jasnym czole, mąż idei. Pisarz narodowy i katolicki... A przedewszystkiem człowiek wyznający otwarcie swą ideę i ponoszący dla niej wszelkie ciężary. I to może **nas** najbardziej wiąże z Rostworowskim... W dzisiejszej dobie giętkich charakterów i pleców nieugięty ten pisarz wskazuje nam drogę Wielkości. A ostatnim chociażby potępieniem warcholskiego wystąpienia presesa P. A. L. — wskazał nam jak należy bronić najgłębszych uczuć Narodu.

I wskazywać będzie nadal
Albowiem — **non omnis moriar** ..

**W najbliższym numerze m. in**

„POSTAĆ WODZA"

„U ŹRÓDEŁ IDEI POLSKIEJ"

„CHŁOPI"

NAPISZ DO NAS

SATYR

# ROZBROJENIE

Miasto Niciewa przybrało odświętny wygląd. Udekorowane flagami wszystkich biorących udział w konferencji państw, ustrojone festynami, kwiatami (coś ala „Warszawa w kwiatach") iluminowane, robiło silne wrażenie.

Zaczęło się od... bankietu i wizyt oficjalnych, potem były rewizyty, potem ściśle tajne narady (to jest takie o rezultatach których wie się na trzy dni naprzód)

Potem były wywiady dla prasy, aż wreszcie po jakichś tam 3-ch tygodniach przystąpiono do właściwych narad...

«Otwieram tę 125 sesję zwyczajną konferencji rozbrojeniowej. Zeszłą konferencję 124 zakończyliśmy po żmudnych wysiłkach, uchwaleniem chlubnej rezolucji, że „Świat musi się rozbroić", w której rządy państw biorących udział w konferencji rozbrojeniowej dały wyraz swej dobrej woli. Z powodu trzech wojen i dwóch rewolucyj mam zaszczyt powitać dopiero teraz, po trzech latach, szanownych przedstawicieli, wielkich państw.

Właściwe narady toczyły się w drobniejszych grupkach...

— Czy nie przyzna mi pan, Signor Yapu-Capu rozpoczął sir Meden, pan o wysokiej, chudej figurze, o dużych wystających kościach policzkowych, — że naszej pracy przedewszystkiem stoi na przeszkodzie pańska wojna»?

— Ależ skąd! Nas napadnieto. My niesiemy kulturę na Wschód. Zresztą wojna nie jest wypowiedziana ergo, sir Meden, wojny nie ma Natomiast spytajmy się naszego kolegi monsieur Dipont'a o jego armię i twierdze, które, że tak się wyrażę są „kamieniem węgielnym wojny??"

— Moje twierdze, jakie twierdze, punkty obserwacyjno-obronne moja armia? Zresztą ze względu na moje rozległe interesy nie mogę się rozbroić, jednak mój rząd ma niewątpliwie najszczersze chęci. Niech się inni rozbroją, a wtedy rząd który mam zaszczyt reprezentować zajmie wobec tych faktów napewno życzliwe stanowisko uzależnione, oczywiście,od woli parlamentu...

— Ale panowie zapomnieliśmy o istotnym powodzie wojny. Mister John Dollar, czy nie sądzi pan, że przyczyną podniecenia i nerwowości europejskiej jest pańska flota?!

— Well! Moja flota ma charakter wybitnie obronno-komunikacyjny. Życie swych obywateli... rozległe stosunki..., żywotne interesy... Nie panowie, źródło wojny to armia tow. Krasnojcowa.

— Hola! panowie, «karząca dłoń proletariatu" musi być uzbrojona, by nie dać się zgnębić przymierzu wyzysku i złota — państwom faszystowskim; kapitalistycznym...

— Ależ, o czem wy mówicie wtrącił Herr Smidt, słucham od godziny i nic nie rozumiem! Macie gazy trujące, czołgi, pułki, armie, macie twierdze, okręty, i td. a ja nic nie mam. Pozwólcie najpierw się mi dozbroić, a potem pomówimy o rozbrojeniu.

Pan Kowalski zajął, jak zwykle, stanowisko wyczekujące. Wpływały rady, projekty, mówiono o uzbrojeniu, dozbrojeniu, odbyła się druga narada, trzecia, czwarta...

W końcu przewodniczący po zebraniu tak cennego i należycie oświetlającego tę sprawę materiału na 97 posiedzeniu 125 konferencji rozbrojeniowej, przewodniczący przedłożył przed plenum szanownych przedstawicieli arcyszanownych państw i poddał pod głosowanie następującą rezolucję:

Zgromadzeni na tem posiedzeniu po licznych naradach oświadczają, że największym wrogiem pokoju jest wojna, a rozbrojeniu przeszkadza jedynie wyścig zbrojeń. W celu dokładniejszego omówienia tej sprawy proponują sesję odroczyć do maja"... I tak rokrocznie «do maja»...

## Wydawnictwa

W rubryce tej umieszczać będziemy omówienia najważniejszych wydawnictw z okresu sprawozdawczego (2 tygodnie) odnotowywane w niej będą (i omawiane) książki i wydawnictwa nadesłane przez autorów lub wydawców.

Redakcja w żadnym razie nie będzie starała się o egzemplarze recenzyjne.

**Kazimierz Niepokoyczycki: Słowacy i Czesi.** Zarys stosunków. Str. 65, Warszawa 1937. Wyd: «Myśli Polskiej".

**A. J. Piątkowski: Spółdzielczość socjalistów i chłopów.** (Krytyka) Str. 55. Warszawa 1938. Nakładem autora.

**Dr. Abdullah Zilhmi Soysal. Z dziejów Krymu.** Polityka kultu a—emigracja. Prace młodzieży krymskiej na emigracji nr. 1. Str. 112. Warszawa 1938 Wyd. kwartalnika «Wschód"

**Piotr Włodarski: Zagadnienia narodościowe w Polsce Odrodzonej.** Str. 54. Warszawa 1936. Wyd. „Myśli Polskiej".

**M. M.: ZSSR — rzeczywistość.** Nakład drugi. Stron 104. Warszawa 1937. Wyd. kwartalnika «Wschód».

**Włodzimierz Bączkowski: Grunwald czy Pilawce?** Str. 208. Warszawa 1938. Wyd.: „Myśli Polskiej". Cenną tę książkę omówimy w najbliższym numerze.

**Artur Górski: Ku czemu Polska szła.**

Głęboki myśliciel i porywający stylista Artur Górski. autor wielu cennych dzieł („Monsalwat», „Klechdy», „Na nowym progu», «Drogi do kultury» i inne) ogłosił nowe wydanie swej cennej książki: „Ku czemu Polska szła".

U źródeł światopoglądu Artura Górskiego tkwią dwie zasadnicze prawdy: Miłość góruje nad nienawiścią, a twórczą jest wyłącznie miłość.

Odnosi on te dwa postulaty do historii Polski.

Wnikliwe rozważanie dziejów Rzeczypospolitej doprowadziło go do wniosku, że Polska dąży ku „szlacheckości", któą to rozumiał jako syntezę: Wiary, Moralności i Mocy. Wyróżnia się szczególnie styl książki i staranny dobór wyrazów, cechujący Artura Górskiego i stawiający go w rzędzie znakomitych stylistów polskich.

*Z.*

**Adolf Nowaczyński: Warta nad Wartą.**

Znakomity i niestrudzony autor, tuż przed swoją fenomenalną podróżą do Palestyny, wydał w Poznaniu cykl szkiców literackich o synach ziemi wielkopolskiej Znany szperacz potrafił wynaleźć na przestrzeni dziejów kilkudziesięciu znakomitych Polaków z Wielkopolski Przewijają się przez karty — uczeni, poeci, mężowie stanu, filozofowie.. A wszyscy świadczą o olbrzymim wkładzie kulturalnym Wielkopolski. .

Szkice napisane, jak zawsze językiem barwnym bogatym, pełnym peryfraz, kalamburów, metafor...

*S.*

## *Naszym serdecznym...*

«Hurra-patriotom»
ku opamiętaniu —

Rzadko na moich wargach —
Niech dziś to warga ma wyzna—
Jawi się krwią przepojony,
Najdroższy wyraz: Ojczyzna.

Widziałem, jak się na rynkach
Gromadzą kupczykowie,
Licytujący się wzajem,
Kto Ją najgłośniej wypowie.

Widziałem, jak między ludźmi,
Ten się urządza najtaniej,
Jak poklask zdobywa i rentę,
Kto krzyczy, iż żyje dla Niej.

Widziałem, jak do Jej kolan —
Wstręt dotąd serce me czuje
Z pokłonem się cisną i radą
Najpospolitsi szuje...

Widziałem rozliczne tłumy
Z pustą, leniwą duszą,
Jak dźwiękiem orkiestry świątecznej
Resztki sumienia głuszą.

Sztandary i proporczyki,
Przemowy i procesyje,
Oto jest treść Majestatu,
Który w nie wielu żyje.

Więc się nie dziwcie—ktoś może
Choć milczkiem słuszność mi przyzna —
Że na mych wargach tak rzadko
Jawi się wyraz: Ojczyzna...

*Jan Kasprowicz*

*„Księga ubogich"*

*
* *

Znów proces trockistów
I krwawe «ostatki»
Konsomoł pod stienku pędzony

Na Kremlu zostanie
Z żydami zbratany
Wszechrosji car nowy—czerwony.

*B. M.*

OGŁOSZEŃ NIE PRZYJMUJE SIĘ.
REDAKTOR: ANNA GOZDZIEWSKA WYDAWCA: W. GOSZCZYŃSKI
WARSZAWA Al. 3 Maja 16 — 44.
GODZINY PRZYJĘĆ: Administracja 5—6 p.p. Redakcja 7 - 8 wtorki, czwartki
Cena numeru 20 gr. Prenumerata kwartalna 1. 20 półroczna 2. 20 roczna 4. 20
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY 316
Druk. „Odrodzenie", Marszałk. 52